Nr. 45 Nakład 2000 egz. Sobota, dn. 18 kwietnia 1931. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m'lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. **W jedności siła!**

Lewica w sanacji.

Nasza „rodzima okupacja", jak nazwał sanację „Przełom", w swojej agitacyjnej robocie liczy ogromnie na niewyrobienie polityczne naszego społeczeństwa i nieorjentowanie się w sytuacji politycznej. Jednym z takich wybiegów politycznych jest często powtarzane przez sanację następujące twierdzenie: przyznajemy, że kierownicy sanacji popełniają błędy i może w wielu wypadkach okazują nieumiejętność lub fałszywe stosują metody postępowania, ale przecież lepsze są rządy sanacji, aniżeli radykałów i przewrotowców z lewicy. Ten sposób straszenia rządami lewicowemi, po upadku rządów sanacji, był używany w okresie wyborów przedewszystkiem, ale powtarza się i obecnie.

Nie będziemy w tej chwili zastanawiali się nad tem, czy po upadku sanacji mogą przyjść rządy lewicowe czy prawicowe, radykalne, czy umiarkowane, ale chcemy dowieść, że rządy sanacyjne nie różnią się niczem od rządów skrajnej lewicy i że w dzisiejszej sanacji jest bardzo dużo skrajnych radykałów lewicowych, posiadających duże wpływy.

Wszystkim wiadomo, że wielki wpływ w pierwszych latach naszej niepodległości na ustawodawstwo polskie posiadała nasza lewica, popierana bardzo silnie przez p. Piłsudskiego, który do roku 1923 był naczelnikiem państwa. Do dziś dnia nasi radykaliści cieszą się, że wiele ustaw w państwie obowiązujących bierze swój początek z okresu premjerostwa socjalisty Moraczewskiego. Nie tajnem jest już dzisiaj nikomu, że duża część najwybitniejszych sanatorów, a znanych piłsudczyków, siedziała rozlokowana po rozmaitych stronnictwach lewicowych i działała w tym kierunku, by ustawodawstwo nasze nietyle liczyło się z wymogami gospodarczemi społeczeństwa i z potrzebami i interesem narodu polskiego, ile z tem, by doktrynie (nauce) socjalistycznej i głoszonym hasłom jak najbardziej uczynić zadość. Takimi wybitnymi a ruchliwymi członkami lewicy byli dzisiejsi sanatorzy Miedziński, Polakiewicz, Moraczewski, Hołówko i wielu, wielu innych. Ci panowie, tworząc sanację, nie zmienili swych zapatrywań na sprawy narodowe, gospodarcze i religijne, lecz zmienili tylko nieco taktykę. Dawniej wyzwoleńcy czy socjaliści, a dzisiaj sanatorzy — to ci sami ludzie o tych samych pojęciach, dostosowanych tylko do zmienionej nieco sytuacji.

Pięć lat dobiega, jak rządzi sanacja a tymczasem widzimy, że ani jednej ustawy w sprawach podatkowych lub innych ustaw, w których przebija duch lewicy radykalnej, dotąd nie zmieniono. Nasze ustawodawstwo społeczne, wiele ustaw podatkowych, uchwalonych przez większość lewicową w dawnych Sejmach obowiązuje dotąd i będzie obowiązywało nadal przy rządach sanacyjnych, boć przecież panowie Moraczewski, Miedziński, Polakiewicz i inni nie będą zmieniali tego, czego parę lat temu zażarcie bronili. Pocóż więc straszyć społeczeństwo, że po rządach sanacji może przyjść tylko lewica, jeżeli sanacja w sprawach zasadniczych idzie całkowicie po linji programu socjalistycznego?

P. Stapiński, który dawniej groził, że „czaszkami szlacheckiemi będzie brukował ulice Warszawy" i prowadził wstrętną agitację przeciwko katolickiemu duchowieństwu, nie zmienił się zupełnie, choć dzisiaj przywdział na siebie liberję sanacyjną. W swojem pisemku „Przyjaciel Ludu" prowadzi dalej nienawistną agitację przeciwko sferom posiadającym i katolickiemu duchowieństwu, mimo, iż w każdym numerze pisze „Niech żyje marszałek Piłsudski". A czy p. Moraczewski się zmienił? Wszyscy pozostali tem, czem byli, zmienili tylko liberję.

Na dowód tego, co piszemy, powołamy się jeszcze na tygodnik „Przełom", organ dużej grupy piłsudczyków, siedzących w sanacji, które to pismo w numerze z dnia 5 kwietnia w artykule „Gaudium (radość) w Lewjatanie" pod adresem przemysłowców, także przyznających się do sanacji, pisze tak:

„Jedno słowo ciśnie się gwałtownie pod pióro: „czarna sotnia".

Otóż „Przełom" „czarną sotnią" nazywa wielkich kapitalistów łódzkich, wydających tygodnik „Prawda", oświadczających się całkowicie za tą samą sanacją, do której wchodzą także i zwolennicy „Przełomu". Ponieważ w tygodniku „Prawda" sanacyjni przemysłowcy domagają się zmiany dotychczasowych ustaw, regulujących świadczenia socjalne, przeto „Przełom" odpowiada im, że są to rzeczy niemożliwe i nawet pisze tak:

„Zresztą różnie bywało w tych państwach bojaźni Bożej! Chciałoby się (czy aby wypada?) zacytować na tem miejscu, co Wilhelm II (tak!) w zaraniu swego panowania powiedział pod adresem grossindustriellów (wielkich przemysłowców): „Gdy wille bogatych właścicieli i dyrektorów zaczną płonąć, a ich ogrody będą stratowane, to spuszczą z tonu!"

O ton niżej, panowie z „Prawdy"!

W taki sposób przemawiają między sobą zwolennicy sanacji i to publicznie w gazetach.

Ale nie zapominajmy, że silniejsi w sanacji są ci właśnie radykaliści od „Przełomu", którzy przypominają słowa Wilhelma o „płonących willach bogatych właścicieli i dyrektorów", wielkim przemysłowcom i bogatym ziemianom, o których się w sanacji mówi, że dlatego idą z sanacją, bo oni nauczyli trzymać się z każdym, kto ma siłę i rządy. Wpływy przeto tych panów wielmożów na sanację są bardzo znikome.

„Przełom" w dalszym ciągu tego samego artykułu przypomina przemysłowcom i popierającym sanację ziemianom, co następuje:

„U kolebki naszej odrodzonej państwowości stał Naczelnik Państwa Piłsudski, który i dziś na czele Państwa stoi, łaskawi panowie z „Prawdy". Stał Rząd Ludowy, który położył fundament społeczny pod budowę państwa. U kolebki Niepodległości stała Społeczna Demokracja, która dla odbudowy Państwa pracowała, o jego niezależność walczyła".

Słowa powyższe „Przełomu" są stwierdzeniem tego, cośmy na początku pisali, że dzisiejsza sanacja stoi na straży tego wszystkiego, co lewica radykalna w życie Polski wprowadziła. Jeżeli kto, to sanacja nie może straszyć społeczeństwa rządami lewicowemi, bo rządy sanacji niczem się nie różnią od rządów lewicy, a raczej są nawet gorsze, bo gorszych metod używają. Na zakończenie chcemy dodać, iż według naszego głębokiego przekonania, po rządach sanacyjnych mogą przyjść i przyjdą rządy tych, co w pracy publicznej nie kierują się interesami lewicy czy prawicy, lecz interesem narodu i państwa polskiego

Nowe rządy w Hiszpanji.

Święto narodowe. — Uwolnienie więźniów. — Likwidowanie dyktatury. — Sędziów pod sąd.

Madryt, 16. 4. (Radjo).

Wczorajsze święto narodowe miało w całej Hiszpanji przebieg naogół dość spok., choć w szeregu miast doszło do drobniejszych wykroczeń. Wszędzie odbywały się pochody, tłumy wznosiły okrzyki na cześć republiki

W mieście Malaga tłum zniszczył lokale gazety monarchistycznej „L'Union Mercantile" oraz urządzenie drukarni i podpalił gmach, w San Sebastian tłum zburzył pomnik Marji Krystyny, w Madrycie zburzono wszystkie pomniki królewskie.

W Huelva policja strzelała do tłumu, który opierał się jej zarządzeniom: zabito jednego robotnika kilku jest rannych.

W wielu miastach tłum uwolnił wszystkich więźniów także kryminalnych; do burzliwych zajść na tem tle doszło zwłaszcza w Barcelonie. Na wieść o uwolnieniu więźniów w Barcelonie zbuntowali się więźniowie w Saragosie, obezwładnili dozorców i w liczbie 212 opuścili więzienie, w Bilbao i Walencji tłum otworzył bramy więzienia.

Rząd ogłosił rozporządzenie o warunkowem wypuszczeniu wszystkich więźniów, którzy mają jednak zostawać pod nadzorem policji.

Rada ministrów obradowała wczoraj wieczorem i powzięła szereg uchwał. Dzisiaj rano rząd obejmie w posiadanie pałac królewski. Po sporządzeniu inwentarza, będzie on opieczętowany.

Rada ministrów zajmowała się odpływem kapitałów z Hiszpanji i uchwaliła szereg środków zaradczych. Poza tem postanowiono:

1. Zmienić kodeks karny ustanowiony przez Primo de Riverę.
2. Rozwiązać uzbrojone cywilne organizacje strzeleckie, utworzone dla ochrony dyktatury.
3. Przyznać pensje rodzinom skazanych na śmierć oficerów Galana i Hernandeza.

Do wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanji wysłano depeszę polecającą im zawiadomić rządy obce o dokonanej zmianie rządu. Potwierdza się wiadomość, że ambasador w Paryżu Quinones de Leon i w Londynie Merry del Val zgłosili swą dymisję.

Do Madrytu wrócili wczoraj byli ministrowie Prieto, Domingo i Nicolao D'Olver, którzy przebywali na wygnaniu we Francji; tłum zgotował im manifestacyjne przyjęcie.

Prasa republikańska twierdzi, że rząd w najbliższym czasie odda pod sąd wszystkich, którzy odpowiedzialni są za klęskę Hiszpanji w Marokku, osoby które brały udział w narzuceniu pierwszej dyktatury oraz sędziów, którzy wydali wyrok śmierci na dwóch przywódców ostatniego powstania.

Madryt, 15. 4. (Radjo).

Donoszą z Barcelony, że doszło tam do starć pomiędzy robotnikami różnych organizacyj politycznych. Są zabici i ranni.



Energiczny minister Wang

Chiński minister spraw zagranicznych Wang wezwał Anglję, Francję i Amerykę, aby zrezygnowały z prawa eksterytorjalności i sądownictwa konsularnego w swych koncesjach, w przeciwnym bowiem razie rząd chiński sprawy te załatwi przemocą.

Losy b. rodziny królewskiej.

Alfons nie abdykował, lecz zbiegł. — Rodzina królewska przybyła do Francji. — Gdzie znajduje się Alfons?

Madryt, 15. 4. (Radjo).

Jak się dziś wyjaśniło Alfons nie abdykował formalnie, lecz poprostu zbiegł.

Wczoraj o godz. 20 min. 40 udał się w towarzystwie b. następcy tronu i b. ministra marynarki samochodem do Kartageny. O 4 rano wsiadł na krążownik „Principe Alfonso", który odpłynął rzekomo w kierunku Marsylji. Rodzina jego dziś rano wyjechała pośpiesznym pociągiem w kierunku granicy francuskiej.

Paryż, 16. 4. (Radjo).

Rodzina b. króla hiszpańskiego wczoraj o 9 wieczorem przekroczyła granicę francuską. Liczni monarchiści hiszpańscy, którzy już poprzednio zbiegli do Francji, zgotowali jej entuzjastyczne przyjęcie.

Z Marsylji donoszą, że poczyniono tam przygotowania dla ochrony b. króla Alfonsa, który miał przybyć na statku „Principe Alfonso". Krążownik ten nie zawinął dotąd do Marsylji i wszelkie próby nawiązania z nim kontaktu drogą radjową były bezowocne.

Generalny komisarz Rz. P. w Gdańsku ustąpił.

„Minister Strasburger podał się do dymisji — ponieważ nie ma możności bronić bezpieczeństwa ludności polskiej na terenie W. Miasta". Taką wiadomość rozgłoszono w środę w Gdańsku.

Prasa stołeczna ogłasza list min. Strassburgera do min. Zaleskiego, w którym p. St. podaje motywy swego postąpienia, przytaczając sprawę Gengerskiego i zachowanie się prezydenta senatu gdańskiego.

— „Ponieważ, kończy p. St. swoje pismo, nie mogę jako przedstawiciel Polski przyjmować do wiadomości niezgodnych z prawdą oświadczeń p. prezydenta Senatu, a z drugiej strony nie posiadam w ręku środków dostatecznych ochrony bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku, upraszam p. ministra o odwołanie mnie ze stanowiska komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku". —

Dymisja min. Strassburgera zdaje się nie będzie przyjęta. Do Warszawy przyjechał z Gdańska hr. Gravina, Będzie on przyjęty przez Prezydenta Rzplitej.

Na Zamku i w Belwederze.

Prezydent Rzplitej przyjął w środę premjera płk. Sławka i ministra komunikacyj mjr. Kühn'a. We czwartek ma być przyjęty przez Prezydenta i min. J. Piłsudskiego marszałek Sejmu Świtalski. W trakcie tych rozmwó będzie ustalony termin sesji Sejmu i Senatu. Sesja ta będzie krótkotrwała.

Z Klubu Narodowego.

Ze stolicy donoszą, że posiedzenie prezydjum Klubu Narodowego odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godzinie 12-ej w południe.

Sanacyjna bujda na resorach.

Wiele było huku i wrzawy około wszczętej przez „fachowego“ ministra przemysłu i handlu Prystora t. zw. akcji zniżki cen. Daliśmy wówczas wyraz zapatrywaniu, że akcja ta nie może wydać spodziewanych rezultatów z powodu oparcia jej na błędnych, powierzchownych założeniach przy pominięciu zupełnem głównej, podstawowej istoty zagadnienia.

Wreszcie Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło komunikat urzędowy, iż rząd uważa swoją akcję w kierunku obniżki cen za ukończoną. Oświadczenie to przyjęły sfery przemysłowe i handlowe do wiadomości z prawdz. radością i widoczną ulgą, boć one skutki tej głośnej akcji zniżki cen najwięcej odczuwały. Społeczeństwo bowiem, nie widząc natychmiastowych jej efektów, a w ich oczekiwaniu w wielu wypadkach wstrzymywało się od zakupów, co spowodowało wielki zastój w handlu i przemyśle.

Z okazji ukończenia tej tak rozreklamowanej, a zakończonej kompletnem fiaskiem działalności rządu zagrały sanacyjne „organy“ prasowe hymn pochwalny o tem, jakie to wielkie były zamierzenia rządu, który „pragnął przyśpieszyć i skoordynować proces spadkowy cen“, jednocześnie przyznając, że zamierzenia te wydały nikłe rezultaty, z których, według ich określenia, jedynie konkretnem było „wytworzenie w społeczeństwie gospodarczem i w masach konsumentów nastroju (?), sprzyjającego obniżce cen“. „Dalsza realizacja zniżki cen — według tychże pism — zależy już nie od rządu, ale od ustosunkowania się całego społeczeństwa. Szerokie masy konsumentów... powinny domagać się... obniżenia cen w handlu“.

I takie bujdy, koszałki — opałki, takie androny niepoczytalne z nabożeństwem i całkiem poważnie wypisuje t. zw. „prasa“, stojąca na usługach sanacji (por. „Głos Wąbrzeski“ z d. 9. 4., „Nadwiślanin“ i inne), usiłując niemi zamydlić oczy społeczeństwa, które przecież widzi i namacal nie odczuwa na kieszeni własnej „błogie“ skutki zniżki cen.

Bardzo nikła bowiem i przejściowa obniżka niektórych tylko artykułów zupełnie nie zaważyła w polskiem życiu gospodarczem, chyba, że do skutków rządowej akcji zechce ktoś zaliczyć skandalicznie niskie ceny, uzyskiwane przez komorników za wystawione na przetarg publiczny inwentarze i ruchomości.

Chodziło o dostosowanie cen za produkty przemysłowe przez ich obniżkę do cen za produkty rolne. Tymczasem właśnie ceny produktów rolnych spadły, jak wiadomo, przeciętnie o 50 procent, a pośród wytworów przemysłowych nastąpiło obniżenie cen sztucznych nawozów azotowych o 11 do 20 procent — ale jest to obniżka pozorna, gdyż owe 11—20 procent płaci przemysłowcom skarb państwa z pieniędzy podatkowych, płynących między innemi i z kieszeni rolników. Poza tem węgiel obniżono o 3 do 5 procent, a produkty naftowe o 3 i pół procent! Artykuły włókiennicze które spadły były w cenie nieco więcej, już znowu mają silną tendencję zwyżkową. W ostatnich dniach zauważyć się daje dalsza zwyżka cen niektórych towarów. Stwierdziło się to, cośmy pisali w naszem piśmie o tej akcji, że nie wyda ona skutecznych wyników, gdyż obniżka wówczas tylko byłaby skuteczną, gdyby rząd obniżył podatki i gdyby nastąpiła obniżka innych obciążeń społecznych.

Słowem było wiele krzyku i huku, ale pożytku mało. Okrzyczana sanacyjna akcja obniżki cen okazała się typową sanacyjną „bujdą na resorach“. Miała ona przynieść złagodzenie kryzysu w rolnictwie, a tymczasem skończyła się na szumnych zapowiedziach. A rolnictwo, jak marniało, marnieje dalej...

Nie marnieje pewnie tylko zadowolony z sanacyjnych rządów stan urzędniczy, który dozna na pierwszego maja prawdziwej obniżki, ale... swych głodowych pensyj.

Jest coraz gorzej, a czynniki miarodajne nie chcą albo nie wiedzą, jak radykalnie sytuacji zaradzić.

Echa „imienin“ w szkołach łomżyńskich.

Karne przeniesienie uczenicy z Łomży do Wołkowyska. — Nauczycielka pobiła dziecko za pocztówkę.

„Gaz. Warsz.“ (nr. 119) donosi:

— „Dnia 19 marca odbyła się w Łomży w sali gimnazjum żeńskiego imienia M. Konopnickiej akademja imieninowa ku czci p. Piłsudskiego. W czasie jakiegoś przemówienia uczenica V-go kursu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Łomży, niejaka p. Aniela Sadowska (córka organisty ze Szczurzyna, ziemi łomżyńskiej) powiedziała głośno: „Dzisiaj obchodzimy także uroczystość imienin zasłużonego generała armji błękitnej — Józefa Hallera. Niech żyje“.

Skutek tego odezwania się nie dał na siebie długo czekać. Pannie Sadowskiej dyrektorka seminarjum zabroniła wstępu na wykłady, poczem nakazano jej wyjechać i przenieść się do seminarjum nauczycielskiego w Wołkowysku. Fakt powyższy — karnego „deportowania uczenicy“ wywołał zrozumiałe wzburzenie. Rekurs do kuratorjum szkolnego nie odniósł żadnego skutku.

W temże mieście w jednej ze szkół powszechnych dziewczynka, uczęszczająca do oddziału trzeciego nie przyniosła pocztówki, którą otrzymała od nauczycielki celem napisania życzeń imieninowych. Odesłano ją do domu. Po powrocie do szkoły — na pytanie nauczycielki, gdzie jest pocztówka — dziewczynka odpowiedziała z płaczem: „Ojciec podarł“. Odpowiedź ta tak rozjątrzyła nauczycielkę, że pobiła dziecko, wyganiając je z klasy i nakazując przyniesienie do szkoły podartych kawałków.

Gdy spłakane i pobite dziecko wróciło do domu — ojciec zwrócił się ze skargą do inspektora szkolnego. Oczywiście bezskutecznie“. —

Proces potwora düsseldorfskiego.

Kürten wyraża żal za popełnione zbrodnie...

W dalszym ciągu procesu düsseldorfskiego przeciwko mordercy masowemu Piotrowi Kürtenowi, są przywrócił jawność rozprawy. Przesłuchano szereg świadków oraz rzeczoznawców lekarskich i kryminalnych.

Kürten na pytanie przewodniczącego trybunału, czy odczuwa skruchę z powodu swych czynów zbrodniczych, oświadczył:

„Zapewniam panów, że głęboko boleję nad losem wszystkich nieszczęśliwych ofiar, zwłaszcza dzieci, i że czuję odrazę wobec swych występków. Dziś zupełnie się ocknąłem ze stanu, w jakim znajdowałem się wówczas“.

Wielkie poruszenie na sali wywołało opowiadanie kierownika komisji sądowo - śledczej radcy Momberga o aresztowaniu Kürtena. Na ślad zbrodniarza sprowadził policję list jednej z młodych dziewczyn, której udało się ujść z życiem z rąk Kürtena. Kierując się wskazaniami, udzielonemi przez tę dziewczynę policja rozpoczęła pościg za zbrodniarzem, który znikł nagle ze swego mieszkania. Dopiero przy pomocy żony Kürtena, która niczego nie przeczuwała, udało się zwabić mordercę w pułapkę.

Potworna zemsta kobieca.

W Stołpcach dwie zbrodniarki usiłowały spalić żywcem znienawidzoną sąsiadkę.

W Stołpcach niejakie Jadwiga Miśkiewiczowa i Olga Chińczukowa, pałające nienawiścią do swej sąsiadki Niny Janszurowej, wywabiły ją na podwórze, związały ją, zakneblowały jej usta, poczem wrzuciły ją do pustego składu i podpaliły ten ostatni.

Nieszczęśliwą nawpół uduszoną zdołano wynieść z płonącego budynku.

Powoływali się...

W sądzie okręgowym w Rybniku odbyła się rozprawa odwoławcza braci Franciszka i Augustyna Burków, członków Związku Powstańców Śląskich, którzy w styczniu rb. napadli w Rydułtowcach na umundurowanego posterunkowego policji i rozbroiwszy go — dotkliwie pobili.

W czasie przewodu sądowego oskarżeni prosili o obniżenie kary, gdyż są ludźmi „poważanymi“ w całej okolicy i cieszą się wysokiem poparciem wojewody Grażyńskiego i starosty Wyglendy. Sąd nie przychylił się do wywodów bojówkarzy i wyrok skazujący każdego z nich na rok więzienia w całości zatwierdził.

Podając tę wiadomość — katowicka „Polonja“ zaopatruje ją takim komentarzem:

— „Czy to nie „znak czasu“, że zbrodniarze powołują się na opinję wysokich urzędników?“ —

Amnestja.

Rząd opracowuje obecnie projekt ustawy o amnestji kar pieniężnych sądowych i administracyjnych. Amnestja nie będzie obejmowała kar więzienia i aresztu za przestępstwa kryminalne i polityczne.

Napad bojówkarzy niemieckich.

W środę w południe w Gdańsku czterej młodzi ludzie, w wieku od 18 do 20 lat napadli na gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej i wybili odłamkami cegieł szyby w jednej z klas, w której w chwili napadu znajdowali się trzej uczniowie.

Ponieważ napastnicy byli ubrani w mundury, przypuszczać należy, iż byli oni „Stahlhelmowcami“.

Jest to już drugi napad na instytucje polskie w Gdańsku w ostatnich dniach, gdyż niedawno nieujęci pałkarze wybili szyby w ochronce polskiej na Langgarten.

J. Piłsudski zapadł na zdrowiu?

Sanacyjno — pułkownikowska agencja „Iskra“ zaprzeczyła pogłoskom o zmianach w rządzie. Mają być one rzekomo w chwili obecnej „nieaktualne“.

W związku z tem syjonistyczny „Nowy Dziennik“ krakowski (nr. 101 z dn. 16. 4. br.) pisze:

— „Od siebie dodać możemy, że sprawa rekonstrukcji jest obecnie nieaktualna również ze względu na lekką niedyspozycję marsz. Piłsudskiego“. —

Proces b. posła Liszczyńskiego.

Przed sądem okręgowym we Lwowie jako sądem przysięgłych rozpoczęła się w środę rozprawa przeciwko Iwanowi Liszczyńskiemu, lat 48, religji grecko-katolickiej, właścicielowi domu i b. posłowi na Sejm ze stronnictwa „Undo“, oskarżonemu o zbrodnię stanu, zakłócenie spokoju publicznego itd. Po wyjaśnieniach oskarżonego rozprawa została odroczona.

Konfiskata „Gazety Kościelnej“.

Ostatni numer wychodzącej we Lwowie „Gazety Kościelnej“ organu stowarzyszeń kapłańskich w Polsce uległ konfiskacie za artykuł wstępny pt.: „Realnie czy idealnie“. Jest to druga konfiskata tego pisma w Polsce niepodległej, a bodaj za cały czas jego 38-letniego istnienia; obie konfiskaty wydarzyły się w erze pomajowej.

Zmiany w sądownictwie?

„Robotnik“ (nr. 140) pisze:

— „Coraz uporczywiej krążą pogłoski o zamierzonych zmianach w sądownictwie.

Przedewszystkiem więc ma być zniesiona dekretem Prezydenta Rzplitej nieusuwalność sędziów.

Słynny p. Neuman, mianowany ostatnio prezesem sądu okręgowego w Radomiu, ma otrzymać dwumiesięczny urlop, a potem... otrzymać awans na stanowisko prezesa sądu okręgowego w Warszawie.

Prezes sądu okręgowego w Warszawie, p. Kamiński ma zostać prezesem sądu apelacyjnego.

B. minister sprawiedliwości p. Dutkiewicz ma otrzymać dymisję“. —

Rozprawa o morderstwo.

Przed sądem okręgowym z Wejherowa na sesji wyjazdowej w Gdyni rozpoczęła się w ub. środę rozprawa o morderstwo dokonane na osobie śp. Maciołka, portjera z „Domu kuracyjnego“. Na ławie oskarżonych zasiedli stolarz Maciejewski i jego pomocnik Furman.

Chodzi tu o morderstwo rabunkowe, gdyż Maciejewski miał przy sobie podobno większą sumę gotówki. Jeden oskarżony zwala winę na drugiego. Mordercy wywabili swą ofiarę do lasku obok starej poczty i tam popełnili mord. Rozprawa potrwa przypuszczalnie dwa dni.

J. I. Kraszewski. 137

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Ale skądże panie to wnoszą? — zapytał, witając się, gospodarz.

— Wiem doskonale — poczęła żywo Löwendahlówna. — Przed godziną król posłał po starego generała Baudissina, który leży na podagrę chory, i kazał mu do siebie przyjechać. Generał, który ledwie o kiju się może po pokoju przechadzać, kazał przeprosić króla, tłumacząc się chorobą; mimo to, posłano po niego drugi i widziałam na moje oczy sama, że musiał jechać i pojechał na zamek.

— Nie wiem, co to może być — odpowiedział spokojnie Sułkowski. — Byłem na zamku dwa razy, ale oba razy najśmieszniej w świecie trafiłem tak, że króla widzieć nie mogłem.

Zaczął się śmiać, panna Löwendahlówna ciągnęła dalej, szczebiocząc żywo:

— Od kilku dni już głoszą, że Baudissin, który kilka razy naprzód o dymisję prosił, dostanie ją nareszcie. Nic mu tak złego nie będzie, bo dawno odpocząć potrzebuje. Gorzej daleko, bo drudzy mówią, że mój ojciec może także być odprawionym.

— Nie sądzę, — rzekł Sułkowski — ale żem od kilku miesięcy nie był w Dreźnie, nie rozumiem tego wszystkiego, nie jestem au courant.

Panna Löwendahl spojrzała nań.

— Domyślić się łatwo. Miejsca są potrzebne dla nowych kreatur.

— Cicho! cicho! — przerwała hrabina. — Doprawdy ja się dziś boję i słowa...

Hrabia ramionami ruszał.

— Popłoch próżny — rzekł. — Zmieni się to wszystko wprędce.

Na te słowa wszedł kamerdyner.

— Jego ekscelencja w. ochmistrz baron Löwendahl i j. e. generał Baudissin.

Wszyscy po sobie spojrzeli, marszałkówna pobladła i cofnęła się ku kanapie.

— Prosić — zawołał, idąc ku drzwiom, Sułkowski.

W tejże chwili wchodzili już oznajmieni goście, a Löwendahl, zobaczywszy córkę, zdziwiony zrazu na nią popatrzał, jakby wymawiał, że ją tu zajdzie.

Przywitanie było zimne, Sułkowski sztywnie i chłodno przyjmował gości, nie umiejąc sobie wytłumaczyć ich odwiedzin. Wskazywał im siedzenia, gdy Baudissin zbliżył się do niego i rzekł:

— Hrabia pozwolisz, ażebyśmy mogli mówić bez świadków; przychodzimy z polecenia króla.

Twarz Sułkowskiego nie zmieniła się wcale, wskazał natychmiast drzwi przyległego gabinetu.

Kobiety, które cichej rozmowy po słyszeć nie mogły, siedziały przestraszone i zaciekawione. Sułkowska, blada, drżała, czując, że to nie zwiastuje nic dobrego.

Panna Löwendahl chciała odjechać i nie miała siły, hrabina zatrzymywała ją gwałtownie.

Gdy się we trzech w gabinecie znaleźli, Baudissin, stare, posłuszne żołnierzysko, z widoczną przykrością dobył z kieszeni fraka papier... rozkaz z królewskiej kancelarji przysłany i przez króla własnorecznie podpisany.

W milczeniu podał go Sułkowskiemu, który w przejściu z salonu do gabinetu, jakgdyby próg innego przestąpił, stał się nagle blady i widocznie rażony jak piorunem.

Drżącemi rękami ujął ten papier, oczy nań zwrócił, czytał a nie rozumiał: stał jak obłąkany.

Löwendahl, któremu i żal się go zrobiło, i szło o to, aby co prędzej się stąd wydobyć, widząc, że hrabia stoi i milczy i nie zdaje się rozumieć, o co idzie, stanął za nim i głośno czytać zaczął powoli.

Pismo było w niewielu wyrazach krótko zredagowane:

„J. ks. mość, zauważywszy, że hrabia Sułkowski po kilkakroć i ostatni raz przy widzeniu się z nim zapomniał się a uchybił j. kr. mości, uznał właściwem urzędy, jakie przy j. kr. mości sprawiał, odjąć i od obowiązków wszystkich przy sobie uwolnić. Jednakże, że na jego długoletnią służbę jego, raczył mu pensję jako generałowi pozostawić“.

Coś gorszego może spodziewał się zapewne Sułkowski, wnosząc z tego, co innych spotykało, rozpatrzywszy się więc w piśmie, przyszedł wkrótce do siebie i odzyskał przytomność.

— Wola najjaśniejszego pana — rzekł — jest dla mnie święta. Jakkolwiek czuję się niesprawiedliwie dotkniętym, skutkiem zapewne podszczeń nieprzyjaciół moich, zniosę, co mi przeznaczono. Jeżelim się nawet zapomniał wobec j. kr. mości, pewnie to raczej było skutkiem mojej miłości dla n. pana, niż braku poszanowania.

Cdn.

Pytamy!

Pod takim tytułem „Kurjer Poznański" zamieścił w ostatnim numerze następujący artykuł, który ze względu na jego ważność powtarzamy w całości:

„W pierwsze święto nastąpiło odprowadzenie zwłok śp. Aleksandra Rączkowskiego, wiceprezesa poznańskiego okręgu Związku „Sokoła", na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeb był potężnym hołdem, złożonym Zmarłemu, oraz idei „sokolej", której on służył. Z hołdem tym łączyło się uczucie bólu i goryczy, że śp. Aleksander Rączkowski w sile wieku, wyrwany został z szeregu ofiarnych pracowników na niwie ojczystej wskutek zbrodniczej działalności gwałcicieli prawa i normalnego życia publicznego.

Jak bowiem donosiliśmy, śp. Rączkowski, który z działalnością polityczną nie miał żadnego związku, padł w okresie wyborów ofiarą brutalnego wyuzdania bojówki „sanacyjnej", której uderzenia pałkami spowodowały u śp. Rączkowskiego porażenie, po którem nastąpił kolejno drugi i trzeci atak paraliżu. To wszystko za dobroduszne odezwanie się do bojówki „sanacyjnej", nalepiającej plakaty „jedynki" na budynku muzeum Mielżyńskich: „Ludzie kochani, nie oblepiajcie tego gmachu instytucji, żyjącej z dobroczynności".

Zgon śp. Aleksandra Rączkowskiego, jest strasznym obrazem stosunków, jakie Polska zawdzięcza „sanacji moralnej" i których wstydzić musi się przed swoimi i obcymi. Tę świadomość ma u nas każdy obywatel.

Przytem nasuwa się każdemu obywatelowi, myślącemu kategorjami praworządnemi, pytanie: Co stało się ażeby winnych przerwania żywota śp. Rączkowskiego wykryć i ukarać? Przecież nazwiska członków bojówki, którą się „sanacja" tutejsza, pod przewodem generała Dreszera, jako komisarza wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem posługiwała, są mocodawcom bojówki znane. Zastęp bojówkarzy był wprawdzie liczny, ale ich „czyny" były wykonywane według planu, zgóry ułożonego, więc ustalenie nazwisk nie powinno żadnych napotkać trudności. Czy miarodajne czynniki przeprowadziły śledztwo? Jakie dało śledztwo wyniki? Przecież następstwem gwałtów wyborczych była w tym wypadku śmierć nieposzlakowanego obywatela państwa polskiego, więc co podjęły i co wykryły organa bezpieczeństwa publicznego?

Pytamy.

I pytamy przy tej sposobności: Co uczyniono wogóle dla ukarania „sanacyjnych" bojówkarzy za jawne, zbiorowe gwałty, dokonane w okresie wyborczym? Za łamanie na wielką skalę w oczach policji przepisów policyjnych i kilkakrotne zalepienie całego miasta afiszami „jedynkowemi"? Za bicie nocą względnie wczesnym rankiem bezbronnych ofiar, choćby starców? Co — powtarzamy pytanie — stało się w tej mierze? Co zrobiła policja w obronie własnego autorytetu, poszanowania własnych rozporządzeń prawnych? Czyja wina została ustalona? Kto został oddany w ręce sprawiedliwości?

„Pytamy"!

Młode miasto -- a już ma prezydenta emeryta.

Pierwszym prezydentem miasta Gdyni był — jak wiadomo — p. Krause, rodowity Kaszuba. Miał jednak jeden fatalny błąd — nie mógł się nijak przypodobać sanatorom. Zresztą gdyby nawet w tym kierunku czynił wysiłki, nicby to nie pomogło, bo przecież p. Krause to nie „swój" człowiek. Rozpoczęła się więc nagonka i — p. Krausemu wytoczono dyscyplinarkę i zawieszono w urzędowaniu. W międzyczasie gospodarkę m. Gdyni „usanował" nowy prezydent, przybyły — jeżeli się nie mylimy — z Pinczowa, a w najnowszym czasie Gdynia otrzymała całkiem nowy sanacyjny statut.

Pan Krause nadarmo czekał na rozprawę sądową względnie dyscyplinarną. Obecnie słychać, że sędzia śledczy sprawę przeciwko p. Krausemu umorzył dla braku podstaw do wytoczenia mu skargi. Cóż więc stało się z ciężkiemi zarzutami rzucanemi przez sanacyjne pisma przeciwko p Krausemu?!

Słychać również, że wobec nowego ustroju m. Gdyni, przygotowano już dla p. Krausego akt emerytalny.

Tak, panie Macieju, to się nazywa „radosna twórczość sanacji moralnej"!

Powrót z Afryki.

Lotnicy polscy kpt. Skarzyński i inż. Markiewicz odlecieli w środę o godz. 12 w południe z Perpignan do Paryża. Do Warszawy przebyli oni 25.000 klm. Do Warszawy spodziewają się przybyć koło 17 bm.

Kazanie ks. arcybiskupa Teodorowicza,

wygłoszone w kościele Marjackim w Krakowie w drugim dniu Kongresu Marjańskiego.

Jak donosiliśmy pokrótce, w drugim dniu Kongresu Marjańskiego, który się odbył w Krakowie, natchniony kaznodzieja J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił w kościele Marjackim przepiękne i podniosłe kazanie, w którem poruszył tematy, posiadające wielką wagę i żywo obchodzące w smutnej chwili obecnej najszerszy ogół polsko-katolicki.

Wedle krakowskiego „Głosu Narodu":

— „na wstępie dostojny kaznodzieja przypomniał ślubowanie króla Jana Kazimierza Najświętszej Marji Pannie po okresie klęsk, jakie nawiedziły Polskę. Ślubowanie to wyraziło się w ofiarowaniu Matce Boskiej korony Królestwa Polskiego i przyrzeczeniu, że cześć Marji szerzyć będzie król po wszystkich krajach królestwa. W ślubowaniu swem przyrzekał dalej król, że niesprawiedliwość i ucisk, bezprawie i bezrząd z królestwa jego wygnane będą. Te ogólne zasady sprawiedliwości państwowej zostały w ślubowaniu królewskiem złączone i sprzęgnięte z uroczystem ślubowaniem, że krzywda i ucisk ludu wiejskiego będą naprawione. W ślubowaniu Jana Kazimierza wyraża się cały ideał chrześcijańskiego państwa. Idee i ideały, jakie się teraz po świecie plączą, są zaprzeczeniem ideałów, wzniesionych przez przysięgę królewską.

Czemże jest dzisiaj ideał państwa? — „Państwo, to — bóg" — powiedział niemiecki filozof Hegel. Nic nowego nie wynalazł, bo przecież starożytność pogańska dawno ogłosiła, że „diva Roma". Że bożyszczem jest państwo. Starożytne państwo było jednak szczere, gdy natomiast współcześni wyznawcy po pogańsku pojętego państwa, zostawili swemu bóstwu tylko imię i etykietę, a sami wolają: „państwo, to ja", albo, jak wolają koterje, „państwo, to my"; a więc kto „nas" słucha, ten służy państwu, a kto przeciw „nam", ten przeciwko państwu, ten jego „zdrajcą".

Uszanowanie praw w państwie, rządy sprawiedliwości i wypędzenie gwałtu i ucisku z ustroju państwowego jest związane ściśle z pojęciem państwa chrześcijańskiego, opartego na Dekalogu i Ewangelji. Natomiast państwo pogańskie, które samo siebie obwołuje bogiem, samo stanowi o tem, co dobre, a co złe. Może ono, jak w dzisiejszych parlamentach, często większością jednego głosu przekreślić najświętsze prawa Boże, może rozluźnić węzły rodzinne, wydrzeć dzieciom Boga ze szkoły.

W starym Rzymie powstała formuła „Salus rei republicae — suprema lex", co pojmowane jest często w ten sposób, że dobro rzeczypospolitej rozgrzeszyć może z wszelkiej zbrodni. Owo dobro Rzplitej, skoro patrzy się na nie pod kątem rządzących władców, przemienia się w dobro osobiste, które może pozwolić na wszelkie bezprawie, byle udało się je pokryć zasadą „salus rei publicae — suprema lex".

Dostojny kaznodzieja, przeprowadzając dalej paralelę między państwem pogańskiem a państwem chrześcijańskiem, podniósł, że 10 lat upływa od chwili, gdy zaczęliśmy budować odrodzone państwo, nie stety nie widać, by to budowanie opierało się na tradycji jakiegoś chrześcijańskiego ideału państwa. „Smutno patrzeć na zjawisko, że ci sami, którzy wzywają „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!" wychwalają panowanie siły nad prawem. Wyznawcy po pogańsku pojętego państwa, korzystając z tego, że niema trybunału opinji nad nimi, im bardziej są bezkarni, tem bardziej są czelni i brutalni, narzucają owo pogaństwo z jego światopoglądem, a społeczeństwo chcą przemienić w społeczeństwo niewolników".

W tem miejscu kazania ks. arcybiskup Teodorowicz wezwał wszystkich czcicieli Marji do utworzenia jednej wielkiej kongregacji; wonczas będzie mogła powstać siła dla obrony praw sumienia. Pod koniec ks. arcybiskup mówił:

— „Dziś wchodzi w modę mówić tylko o państwie; jakby tylko z pewnem zażenowaniem wspomina się naród. A przecież — państwo bez narodu, to — jakaś wielka pusta sala, w której przebywają ci, kto rzy sami siebie adorują. Nasza to wina, wina naszej bierności, wina naszej obojętności, że niema trybunału zdrowej chrześcijańskiej opinji. Nasze kongregacje rozczłonkowane. Cóż to za siła? Gdzież to dzisiaj iść w pojedynkę? Dziś potrzeba zwartej siły! Nie tylko z ambony mówi się obecnie — o poselstwie historycznem Polski danem jej przez Boga. W Polskę wpatrzona jest cała Europa, pyta się: „Co Polska nam da, co wyraża, kędy idzie? kędy się przechyla? Czy idzie ona ku cywilizacji zachodniej i ma nas bronić przed bolszewizmem, czy też sama ku niemu się przechyla?" —

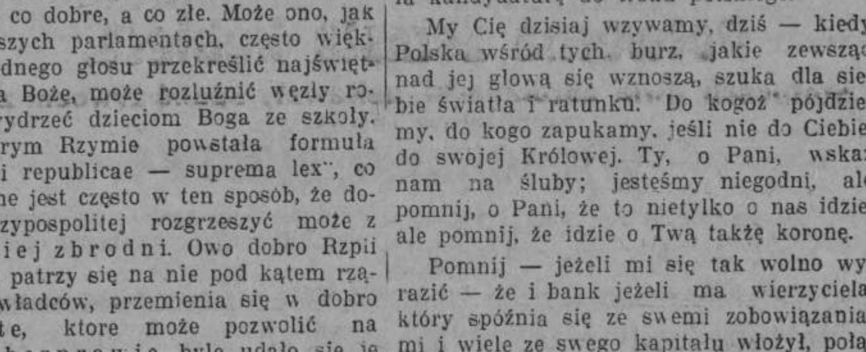
Tu Najdostojniejszy Arcypasterz zwrócił się, składając ręce, do obrazu Matki Najświętszej w ołtarzu:

— „Prosimy dziś i wołamy do Ciebie o Pani nasza! Tyś przez Króla i naród została obwołaną Królową polskiej korony, Tyś tę koronę w czasach ucisku w skarbcu swoim przechowywała. Tyś zmartwychwstanie Polski przygotowane przez dzieło Ducha Świętego powitała radośnie cudem Twoim w dniu 15 sierpnia, cudem nad Wisłą, jakgdybyś przypomniała narodowi swoje prawa, Tyś jakgdyby na nowo — jeżeli mi tak powiedzieć wolno — zgłosiła kandydaturę do tronu polskiego.

My Cię dzisiaj wzywamy, dziś — kiedy Polska wśród tych burz, jakie zewsząd nad jej głową się wznoszą, szuka dla siebie światła i ratunku. Do kogoż pójdziemy, do kogo zapukamy, jeśli nie do Ciebie, do swojej Królowej. Ty, o Pani, wskaż nam drogę, jak wypełnić nasze śluby; jesteśmy niegodni, ale pomnij, o Pani, że to nietylko o nas idzie, ale pomnij, o Pani, że to idzie o Twą taktę koronę.

Pomnij — jeżeli mi się tak wolno wyrazić — że i bank jeżeli ma wierzyciela, który spóźnia się ze swemi zobowiązaniami i wiele ze swego kapitału włożył, połączył swoje interesy z jego własnemi interesami. Czy nam tego nie wolno powiedzieć o Tobie po tylu łaskach i cudach doznanych? Dlatego dziś z ufnością zwracamy się ku Tobie! Prowadź nas, wspieraj nas i zbaw nas, Królowo Polski! Zmiluj się i módl się za nami!" —

Tym wzruszającym zwrotem zakończył współczesny Skarga kazanie.



Były król Alfons hiszpański z rodziną.

Sprawa teatrów w stolicy.

W środę obradował konwent senjorów rady ministrów. Rozpatrywano projekt połączenia warszawskich teatrów miejskich z teatrami Szyfmana. Projekt ten odrzucono. Teatry miejskie postanowiono zamienić w osobne przedsiębiorstwo, na którego czele stanie dyrektor, zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwa. Co do tego, z którą częścią uchwały konwentu senjorów będzie przedłożona warszawskiej Radzie Miejskiej dnia 23 bm

Proces o obrazę portretu Piłsudskiego.

Przed sądem grodzkim w Gdyni toczyła się sprawa przeciwko inżynierowi p. Wojciechowi Jaszkowskiemu, któ rego zadenuncjował niejaki Zawadzki ze Lwowa. Na wiecu przedwyborczym Stronnictwa Narodowego w Chylonji miał rzekomo Jaszkowski wskazać ręką na wiszący na ścianie portret Piłsudskiego i zawołać: „Co on tu chce? Wyrzucić go!", poczem miał portret zrzucić na ziemię.

Oskarżony twierdzi, że na portret nie wskazywał i okrzyku nie wznosił, również nic nie wie o zrzuceniu portretu.

Świadek Zawadzki, z zawodu technik budowlany, jękając się niemożliwie tak, że sędzia nie może go zrozumieć, twierdzi, że słyszał i widział rzekomo gest i okrzyk inż. Jaszkowskiego. Zeznania jego są zresztą niejasne i sprzeczne same w sobie.

W toku rozprawy sędzia uznaje, że dla wyświetlenia sprawy konieczne jest wezwanie dalszych świadków. Z przedstawionych mu świadków obrony nie zgadza się na posłów ks. Łosińskiego i Szturmowskiego, obecnych na wiecu, mówiąc, że ściągnięcie ich do Gdyni byłoby połączone z dużemi kosztami i zresztą nie pragnie robić wielkiego procesu politycznego. Rozprawę odroczono i w następnym terminie będą przesłuchiwani świadkowie obrony i oskarżyciela publicznego.

Jak zaznacza korespondent „Kurjera Poznańskiego", Zawadzki był jednym z prowodyrów „sanacyjnej" bojówki, która grasowała na terenie Gdyni w okresie przedwyborczym. Na wiec Stronnictwa Narodowego w Chylonji przybył w tym celu, żeby prowokacyjnem zachowaniem swojem dać obecnej na sali policji pretekst do rozwiązania wiecu, co też wówczas nastąpiło.

Zaczęły się łowy dusz...

Niedzielny atak sanacyjny na tut. Towarzystwo Powstańców i Wojaków mimo wszystko nie udał się w zupełności według istotnych zamierzeń i pobożnych życzeń sanatorów pp. Cwinarowicza, Makowskiego i prezesa „Strzelca" p. Waligóry, który naprożno wyczekiwał wraz z Wacławskim tęskliwie w restauracji hotelu „Pod białym orłem" na upragniony zew dla ujęcia w miłosny uścisk strzelecki tut. placówki Powst. i Wojaków. Takie, a nie inne były niewątpliwie zamiary „urzędowych" i nieurzędowych strzelców, mimo stawiających w obronie narzuconego, a podstępnego statutu, z niewinną miną pytań: „Czegóż chcecie od statutu? Co tam jest o „Strzelcu"?

Pan Cwinarowicz bowiem na równi z p. por. Kuliszewskim dokładnie wiedział, jak i my, gdzie trawa rośnie, gdzie co jest o „Strzelcu" i o ile do łapania dusz na strzelecko - sanacyjną przynętę przystosowany jest likwidacyjny statut. I świadomość ta i prawdziwe zamierzenia tych panów ujawniły się mianowicie w całej jaskrawości w Elgiszewie, dokąd się panowie ci natychmiast po zebraniu w Wąbrzeźnie udali w nieurzędowej misji (a może już „urzędowej" nawet?) — urzędowym samochodem.

Tam już nie zachodziła potrzeba mydlenia ludziom oczu, bo prosty ludek wiejski, olśniony przybyciem doń wysokich dygnitarzy powiatowych „z ramienia Pow. Komitetu P. W. i W. F. (?) p. Cwinarowicza (!), komendanta P. W. i W. F. por. Kuliszewskiego (!!), oraz prezesa pow. Związku Strzeleckiego p. Waligóry (!!!)" po wysłuchaniu „referatu o celach i zadaniach przysposobienia wojskowego i reorganizacji na terenie Pomorza Tow. Powst. i Wojaków" trafił na ślepo w strzelecką pułapkę i „zgodnie ze statutem, rezolucją i uchwałami, powziętemi na walnym zjeździe Powst. i Wojaków w Grudziądzu postanowił stworzyć przy placówce Powst. i Woj. oddział strzelecki.

Postanowić można, ale czy z tego co będzie — to druga rzecz. Boć osoba wybranego prezesa strzelców Szczepanowskiego, znanego z Torunia, chyba i p. Waligóre nasuwać musi wątpliwości w skutecz ność działalności tego oddziału.

To, co się stało w Elgiszewie, gdzie „Powstańcy i Wojacy" niechlubnie zdradzili dotychczasowy sztandar, winno wszystkim prawdziwym, nieprzedajnym i niepodatnym na piękne słówka Powstańcom i Wojakom wreszcie otworzyć oczy i wzbudzić w nich czujność wielką, bo już krążą nowi judasze, którzy w chwili słabości gotów ich zdradzić bez skrupułu zdradzieckim pocałunkiem.

A więc, Powstańcy i Wojacy, baczność!!! Wojak.

Krajowy towar jest najlepszy, bo w nim duch i praca polska!

Panie Wojewodo!

Co stało się z pomorskim „Sofortprogramm'em"?

Przed wyborami dużo pisano i mówiono o „pomorskim Sofortprogrammie" p. wojewody Lamota. Pan woj. Lamot przeciwstawiał swój „Sofortprogramm" niemieckiemu „Sofortprogramm'owi" pomocy dla pruskich prowincyj wschodnich. Pragnęliśmy wówczas wierzyć, że p. woj. p. Lamot dostrzegł wreszcie niebezpieczeństwo, grożące Pomorzu, spotęgowane przez niemiecki Sofortprogramm. Stronnictwo Narodowe przez uznanie swego postulatu konieczności przeprowadzenia natychmiastowej gruntownej i celowej pomocy dla Pomorza uzyskało pewne zadosyćuczynienie za napaści sanacji, która przestrogi narodowców uznawała od niedawna jako „defetyzm", jako wywoływanie popłochu, niczem niby nieuzasadnionego, jako „robotę antypaństwową". Poznawszy się jednak na „radosnej twórczości" sanacji z nieufnością odnosiliśmy się do szumnych zapowiedzi, a podejrzewaliśmy, że „pomorski Sofortprogramm" sanacyjny stanowi tylko przynętę, na którą łowić się mają pomorskie rykbi dla sanacji i zjednywać Pomorzan dla B. B. — Cóż się stało z owym szumnie reklamowanym pomorskim „Sofortprogrammem"?

Wykazało się, że celowo opracowanego programu pomorskiego nie było, że takiego programu rząd nie wypracował względnie nie przyjął, a zatem też nie urzeczywistniał.

Pisma sanacyjne, wychodzące w innych województwach, wyrażały się wówczas raczej nieprzychylnie o programie pomocy dla Pomorza, uzasadniając stanowisko swoje tem, że takiem samem prawem różne inne województwa mogłyby żądać dla siebie podobnych odrębnych programów. Przekonaliśmy się więc wtedy, że sanacja innych części Polski wcale nie rozumie, iż **Pomorze znajduje się w odrębnem położeniu, że zagrożone jest więcej, niż inne województwa, że niem. „Sofortprogramm" i niem. „Osthilfe" swe ostrze w pierwszej linji zwracają przeciw Pomorzu.**

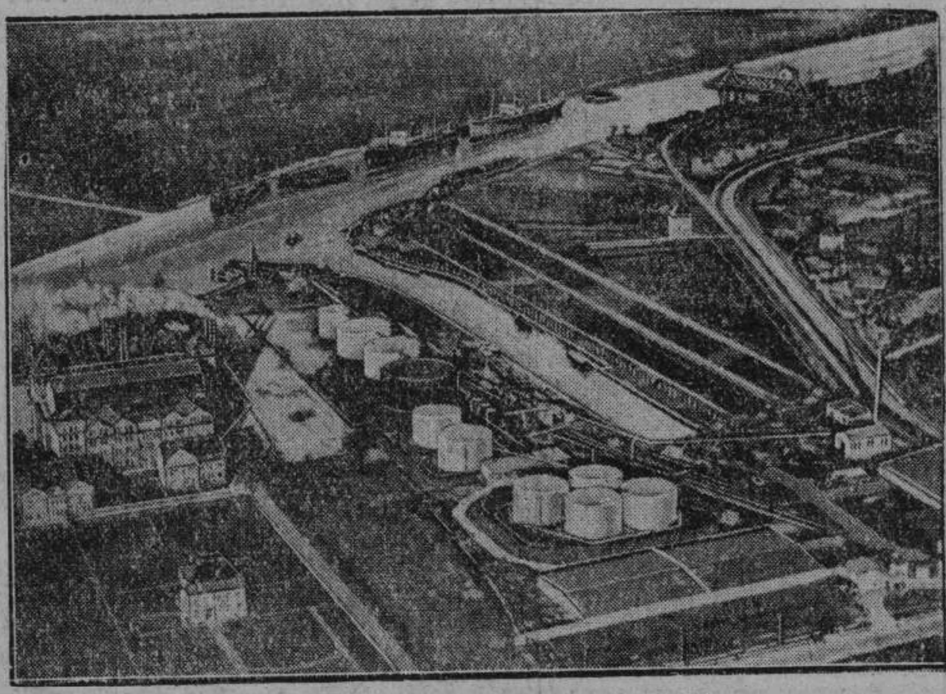
Sanacja jako sukces swej pomocy dla Pomorza podaje „pożyczki". My nazywamy najsłuszniej „pożyczki" zastrzykiem kamforowym, który może nieco odroczyć katastrofę, ale nie leczy choroby radykalnie. Wszystkie „pożyczki", a zwłaszcza rolnicze, bywały za drogie i niedogodne. Nie potrzeba wcale tłumaczyć bliżej „korzyści pożyczek", bo najlepiej je odczuwają ci sanatorzy, którzy je brali. Wiemy, że żaden rolnik, który brał rozmaite „pożyczki" siewne, żniwne, nawozowe, a także i kupiec nie wybrnął przez nie z trudności gospodarczych, a raczej zabrnął głębiej w trudności. Za wspomniane pożyczki musiały gwarancję dawać różne komunalne instytucje finansowe wzgl. banki, które musiały wykupywać weksle „pożyczkowe" zwykle w czasie najniekorzystniejszym, gdy rolnicy lub rzemieślnicy i kupcy pożyczek spłacić nie mogli. Skutek był ten, że instytucje kredytowe, wykupując „pożyczkowe" weksle pozbawiały się potrzebnych kapitałów na doraźne, krótkoterminowe pożyczki, przez co ciasnota rynku pieniężnego wzgl. kredytowego się powiększała.

Bywały liczne konferencje sfer gospodarczych, utworzyło się nawet Zrzeszenie Gospodarcze, uchwalano rezolucje, pisano prośby, były w Warszawie delegacje i konferencje w ministerstwach i na Zamku. A jaka stąd korzyść? Do dziś nie wymyślono wszechstronnego, celowego programu pomorskiego, a najważniejszych żądań kół gospodarczych nie urzeczywistniono. **Położenie zaległości podatkowych na raty nie zbawi jednych płatników,** a pośrednio krzywdzi tych, którzy sumiennie nawet z uszczupleniem swych warsztatów pracy, regulowali swoje zobowiązania. Drobna zniżka opłat ubezpieczeniowych nie wiele ulży kołom gospodarczym. Ewtl. skreślanie znów zaległości byłoby wręcz krzywdą dla sumiennych płatników, których kosztem różne ubezpieczalnie stały i zachętą do niepłacenia, gdyż uchodzićby musiało drugim, co jednym uchodziło, ba chyba równe są prawa i obowiązki. O gruntownej reformie podatków, opłat i świadczeń dotąd ani nie pomyślano.

Ale **jeden — świetny sukces może wykazać sanacja,** którym chyba p. wojewoda Lamot i pomorska sanacja chłubić się nie będą, mianowicie **ratyfikacją traktatów likwidacyjnego i handlowego.**

Nie potrzeba się o nich rozwodzić gdyż każdy obywatel pomorski zdaje sobie sprawę, że **wspomniane traktaty staną się „błogosławieństwem" ale tylko dla niemieckiego programu wschodniego, a przekleństwem dla Polaków pomorskich i polskich interesów.** Wcale nie grzeszą przesadą ci, którzy twierdzą, że **okrzyczany pomorski Sofortprogramm przez owe traktaty zamieni się na pomorski „Ausverkaufsprogramm".** I najzapaleńsi sanatorzy pomorscy, o ile jeszcze nie zatracili zmysłu rzeczywistości, dziś „spuszczają nos na kwintę", narzekają i złorzeczą nie mniej, niż opozycjoniści, bo na pytanie: co się stało z okrzyczanym pomorskim „Sofortprogrammem"? — muszą przyznawać, że żadnej skutecznej pomocy Pomorzu nie dano i nie daje się. Wielu „sanatorom pożyczkowym" ani pożyczki, ani sanacja nie pomogły. Jedni już bankrutują, inni niedaleko stoją od bankructwa wzgl. konkursu. Przeprowadzone w ostatnich czasach niektóre przymusowe licytacje wskazują zbyt wyraźnie na „kij i torbę dziadowską", od których ani „dziadek" nie uratuje, ani „imieninowe" obchody, ani kartki imieninowe, ani nawet „Strzelec".

Sanatorzy, gdzież jest ta obiecywana pomoc Pomorzu? Panie Wojewodo! Co się stało z tyle sławionym pomorskim „Sofortprogramm'em"?



Niemcy rozbudowują port szczeciński
i zbudowali w nim wielki kompleks zbiorników, aby skoncentrować w porcie szczecińskim handel naftą.

Wiadomości zlotowe.

Niema Polski bez Pomorza!

Oto hasło, które wyrywa się dziś potężnym głosem z piersi wszystkich Polaków i odbija się głośnem echem o wspienione fale polskiego Bałtyku.

Oto odpowiedź całego Narodu Polskiego na bezczelne żądania Trewiranusa.

Oto zdecydowana wola, która łączy nas wszystkich bez względu na przynależność partyjną, która skuwa nas Polaków wszystkich stanów w jedną wielką nierozerwalną całość, stawiającą czoło zachłanności gadu krzyżackiego.

A ponad błękitnemi falami Bałtyku unosi się jako wysłannik Orła Białego, pełniący straż nad brzegami morza naszego Sokół Polski.

A za nim niebawem podążą niezliczone masy Sokołów nie tylko z całego Pomorza, lecz i z wszystkich innych Dzielnic Polski do Gdyni na

Wielki Zlot Sokołów

odbywający się w dniach 1 i 2 sierpnia 1931 r., aby zadokumentować polski charakter naszego wybrzeża i wykazać siłę fizyczną i siłę ducha Narodu Polskiego, skupiającego bodaj najlepszych synów i najszlachetniejsze córki Ojczyzny ukochanej w karnych i znakomicie wyćwiczonych szeregach „Sokoła" polskiego.

O wielkiem znaczeniu zlotu sokołów w Gdyni najwymowniej przemawia zapowiedź przybycia sokołów polskich ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Francji i Niemiec. Nawet pobratymcy nasi a mianowicie sokoli z Jugosławji i Czechosłowacji, zgóry zapowiedzieli masowy swój udział w zlocie „Sokołów" w Gdyni, aby zadokumentować przed całym światem że łączą nas węzły krwi i braterskiej miłości od południowych brzegów słonecznego Adrjatyku aż po północne wybrzeże Błękitnego Bałtyku, tworząc jeden wielki wał obronny przeciwko wszelkim zakusom germanizmu.

Najlepiej chyba świadczy o doniosłości naszego zlotu zamiar Jego Królewskiej Mości Aleksandra króla Jugosławji, wysłania okrętem wojennym jednej kadry kadetów marynarki wojennej, która pragnie wystąpić ze specjalnemi ćwiczeniami na zlocie.

„Więc dalej ochoczo w daleki ten lot,
Sposobić nam skrzydła dla ducha".

W chwili, kiedy nienasycony czarny kruk niemiecki wyciąga swoje drapieżne pazury w stronę Pomorza, nie może zabraknąć żadnego Polaka, w szczególności żadnego sokoła, który posłuszny rozkazom swego zakonu rycerskiego, nie stanąłby w karnych szeregach „Sokoła" nad Polskim Bałtykiem.

Tu w Gdyni, która powstała jak gdyby tknięta różdżką czarodziejską z niczego i przeobraziła się z małej wioski rybackiej w nowoczesne miasto portowe, tuż pod bokiem historycznego, gwałtem z całości ziem polskich wydartego Gdańska, wykazać mamy po raz pierwszy naszą sprawność fizyczną, naszą karność sokolą, naszą siłę moralną.

Zlot w Gdyni, to wielki przegląd techniczny, to egzamin naszej dojrzałości narodowej.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiego zlotu wszechsłowiańskiego, który odbył się podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 w Poznaniu i skupił około 30.000 sokołów, a już gotujemy się do nowego wyczynu:

> wykazać w obliczu szumiących fal morza polskiego, że jak daleko siegają granice naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, tak daleko biją jednem tętnem te same polskie serca, kochające przedewszystkiem Tę, której na imię jest Polska!

Zlot odbędzie się w Gdyni 1 i 2 sierpnia 1931 r.

Udział w zlocie biorą sokoli z całej Polski, Francji, Niemiec, Stanów Zj. Półn. Ameryki, Czechosłowacji i Jugosławji.

Przygotowania do zlotu są w pełnym biegu: Odbyły się lustracje wszystkich okręgów przez Naczelnictwo Dzielnicy, zaś w dniu 8 3. 31 lustracja Dzielnicy przez Naczelnictwo Związku.

Komisje zlotowe: Przewodnictwo Dzielnicy powołało już do czynności komisje: Finansową, propagandową, komunikacyjną, kwaterunkowa, aprowizacyjna i sanitarną.

Apel w sprawie obchodu 3-go maja.

Zarząd Główny Towarzystwa Czytelni Ludowych wydał do Komitetów TCL. następujący okólnik w sprawie obchodu 3-go maja:

Dzień 3 maja — rocznica konstytucji — dzieła wiekopomnego dla dziejów naszych — ustanowiony świętem państwowem, kościelnem, jest również i świętem oświaty zatwierdzonem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyznającem towarzystwom oświatowym prawo zbiórki.

Ku uczczeniu święta narodowego 3 maja tej doniosłej i ważkiej chwili historycznej, organizuje Towarzystwo Czytelni Ludowych tak jak w latach ubiegłych, uroczysty obchód oraz zbiórkę na Dar Narodowy, wzywając całe społeczeństwo do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystości, powszechnego zamanifestowania swych uczuć wobec Ojczyzny i zadokumentowania tem samem swej miłości i przywiązania do Rzeczypospolitej.

Dzień 3 maja winien być dniem ofiarności dla oświaty, jako tego czynnika, który podnosi społeczeństwo, a którego znaczenie tak docenia Towarzystwo Czytelni Ludowych, prowadząc od przeszło pół wieku na kresach zachodnich wytrwałe skuteczną akcję kulturalno-oświatową.

Okazałość uroczystości 3 maja winna być zgodna ze znaczeniem i ważnością tego Święta Narodowego. Ponadto winien dzień ten pomnożyć fundusze Towarzystwa Czytelni Ludowych, aby mogło skutecznie swe cele urzeczywistniać, dla dobra i pomyślności szerokich warstw ludu. Dla osiągnięcia obu powyższych celów nieodzowny jest ogólny wysiłek całego społeczeństwa. Prosimy zatem Komitety, aby rozpoczęły prace przygotowawcze do zorganizowania święta 3 maja, aby zaprosiły najrychlej na zebranie przedstawicieli władz miejscowych, duchowieństwa, wojska, nauczycielstwa i wszystkich organizacyj polskich.

Celem tego zebrania jest:

1) utworzenie Komitetu Wykonawczego,
2) ustalenie programu obchodu, wzorując się zasadniczo na programie roku ubiegłego.

Dnia 3 maja wszystkie okna wszystkich budynków, tak urzędowych jak prywatnych powinny być ozdobione nalepkami TCL. i chorągiewkami, a te ostatnie winni mieć uczestnicy w pochodach.

Nalepki, znaczki, chorągiewki itd. oraz wszystkie druki, potrzebne do zorganizowania Święta 3-go Maja Komitety otrzymają:

W biurze centralnem Tow. Czyt. Lud w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 16; w sekretarjacie TCL. w Grudziądzu, ul. Lipowa 28 i w sekretarjacie w Królewskiej-Hucie, ul. Sobieskiego 3.

Zgon Rufina Morozowicza.

We wtorek o godz. 11-ej wieczorem zmarł w Milanówku pod Warszawą słynny artysta Operetki Warszawskiej Rufin Morozowicz, przeżywszy lat 83. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Obrady Stronnictwa Ludowego.

W środę odbyło się w Warszawie posiedzenie klubu parlamentarnego i władz Stronnictwa Ludowego. Obrady były poświęcone sprawom organizacji wewnętrznej. W najbliższą niedzielę ma się pojawić pierwszy numer „Zielonego Sztandaru", centralnego organu Stronnictwa pod redakcją b. marszałka M. Rataja. Wydawana dotąd w Warszawie „Wola Ludu" przestała wychodzić.

Pałac Blüchera spalił się.

Na placu Paryskim w Berlinie spłonął historyczny pałac ks. Blüchera, który nabyty został ostatnio przez rząd amerykański.

Rozbudowa rzeźni w Chojnicach.

Wobec wzrastającego wywozu bekonów władze miejskie w Chojnicach uchwaliły rozbudowę rzeźni kosztem 150 tys. zł.

Zginęli śmiercią lotników.

Na lotnisku w Wyborgu (Finlandja) wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginął kpt. Hellstroem i mechanik Till. Lotnicy mieli dokonać okrężnego lotu nad Finlandją, jednak wkrótce po starcie silnik przestał działać i samolot, straciwszy równowagę runął na ziemię.

835 tysięcy wypadków samochodowych!

Według obliczeń „Travelers Insurance Company" było w r. 1930 w Stanach Zjednoczonych 835 tys. wypadków samochodowych, w których 31.500 osób zostało zabitych, a 962.000 rannych. Wypadków śmierci było 4,5 procent więcej, niż w roku poprzednim.

Baczność sportowcy!

Termin biegu o „puhar sokoła wąbrzeskiego“ się zbliża!

Czas zacząć trening!

Pamiętajcie, że zgłoszenia do biegu przyjmuje już dziś, a tylko do dnia 30 bm., naczelnik „Sokoła“ druh A. Zalewski, Wąbrzeźno, ul. Poniatowskiego nr. 2.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Apolonji.
Niedziela: Hermogen.
Poniedziałek: Sulpicjusza.

⊙ **Pomoc lekarska.** W niedzielę, d. 19. bm. udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Pow. Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy.

W Kowalewie dyżur lekarski pełnić będzie p. dr. Michałowski.

⊙ **Przed uroczystością narodową 3-go maja.** W związku z nadchodzącem świętem narodowem obchodu rocznicy wiekopomnej konstytucji 3 maja zwołał p. starosta Suchecki do sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego zebranie na godzinę 11,30 dn. 16. bm., celem omówienia szczegółów programu obchodu tej wielkiej uroczystości narodowej. Na zebraniu tem zgromadzili się liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz miejscowych i z powiatu, kierownicy szkół, przedstawiciele organizacyj i towarzystw i prasy. Zebraniu przewodniczył wicestarosta p. Cwinarowicz.

Po wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji nad sprawą obchodu, w której zabierali głos pp. por. Kuliszewski, Chwiałkowski, Czarnota - Bojarski, nacz. Retz, ks. prof. Żynda, burmistrz Schwarz, dr. Ostrowski, ks. prob. Łęgowski, nacz. Libal, burmistrz Küchler i inni, zebrani utworzyli komitet ogólny i ustalili wytyczne dla programu uroczystego obchodu, a ich szczegółowe opracowanie poruczyli wybranemu komitetowi wykonawczemu w osobach pp. burmistrza Schwarza, Czarnoty-Bojarskiego, insp. Reiskego, dr. Ostrowskiego, porucznika Kuliszewskiego i naczelnika Libala. Komitet wykonawczy ustali ostatecznie program uroczystości oraz wyda odpowiednią odezwę do obywatelstwa już w dniach najbliższych.

⊙ **Bieg o puhar „Sokoła“.** W ramach uroczystego obchodu święta narodowego konstytucji 3-go maja odbędzie się dorocz-ny „bieg płaski na 4,000 metrów o „puhar Sokoła wąbrzeskiego“. Bieg ten zgromadzi, jak się należy spodziewać, na starcie o wiele większą liczbę zawodników, niż w latach ubiegłych, to też walka o pierwszą premję — puhar Sokoła — jak i o dalszy szereg nader cennych nagród będzie pewnie niezwykle zaciekłą wśród biorących w biegu udział zawodników. Już dziś krążą w kołach sportowców przerozmaite domyślniki i przypuszczenia odnośnie osoby przyszłego zwycięzcy biegu. Każdy bez wątpienia pragnąłby puhar ten zdobyć, ale potrzebny dla osiągnięcia tego celu jest intensywny trening i zgłoszenie się do biegu na czas. Zgłoszenia przyjmuje tylko do dnia 30. bm. druh naczelnik A. Zalewski, Wąbrzeźno, ul. Poniatowskiego nr. 2.

⊙ **Walne zebranie Klubu Tennisowego.** W dniu 15 bm. odbyło się o godzinie 19 na sali obrad Rady Miejskiej walne zebranie Klubu Tennisowego pod przewodnictwem prezesa p. dr. Leszkowskiego przy udziale 20 członków. P. prezes dr. Leszkowski przedstawił zebranym całokształt rocznej działalności klubu. Z sprawozdania wynika, iż Klub poczynił szereg inwestycyj na korcie tennisowym przez ulepszenie nawierzchni, powiększenie jego rozmiarów i budowę pawilonu.

Obecnie kort nie ustępuje w niczem najlepszym kortom w innych miastach. Zkolei złożyła sprawozdanie kasowe skarbniczka p. G. Balcerska. Saldo na rok 1931 wynosi 591,85 złotych. Po sprawozdaniach zebranie uchwaliło udzielenie absolutorjum zarządowi, a w dowód zupełnego zaufania na wniosek p. Ł. Jesiewskiego specjalne podziękowanie całemu zarządowi.

Wreszcie przystąpiono do wyborów nowego zarządu na rok następny. Prezesem wybrany został przez aklamację p. dr. Leszkowski, tak samo skarbniczką p. G. Balcerska, sekretarzem większością głosów p. Schmidt. W wolnych głosach omawiano program pracy w przyszłym sezonie tennisowym, wreszcie po przyjęciu nowych członków prezes p. dr. Leszkowski zebranie solwował.

⊙ **Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm., po nieszporach w salce parafjalnej.

⊙ **Baczność członkowie Stow. Kat. Ml. Męskiej.** W niedzielę, dnia 19 kwietnia odbędzie się o godz. 12 zebranie plenarne w Ognisku. Na porządku obrad są bardzo ważne sprawy, zatem przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Gotów! Zarząd.

⊙ **Baczność inwalidzi wojenni!** W najbliższych dniach wyjeżdża członek zarządu Koła Zw. nIwalidów Woj., sekretarz p. Redlak, w sprawach urzędowych do Izby Skarbowej w Poznaniu. Wzywa się wszystkich członków Koła, którzy mają jakieś sprawy inwalidzkie do załatwienia, do zgłoszenia ich w sekretarjacie przy ulicy Grudziądzkiej nr. 2.

Zarząd Koła Związku Inwalid. Woj. R. P.

⊙ **Zebranie lokatorów.** Zebranie miesięczne Stowarzyszenia Lokatorów odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 1,30 na sali „Dworu Wąbrzeskiego“. Na zebranie przybędzie specjalny delegat Związku Lokatorów w Bydgoszczy. Ze względu na to jest jak najliczniejsza obecność wszystkich członków na zebraniu konieczną.

Zarząd.

⊙ **Baczność „Sokół“ — Wąbrzeźno!** Służbę inspekcyjną w „Sokole“ pełnią do dnia 19. 4. br. prezes drh. Czarnota - Bojarski, od dnia 20. 4. br. do 22. 4. br. włącznie wiceprezes drh. K. Wietrzyński, od d. 23. 4. do 26. 4. br. włącznie sekretarz drh. W. Guzowski.

Ćwiczenia dla oddziału męskiego odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej pod kierownictwem drha naczelnika lub jego zastępców druhów: Janowskiego, Witkowskiego i Gawrońskiego.

Ćwiczenia oddziału żeńskiego we wtorki iczwartki w sali gimnastycznej pod kierownictwem druha Kamińskiego lub Zielińskiego A.

Ćwiczenia orkiestry odbywają się codziennie o godz. 7,30 wiecz. pod kierownictwem kapelmistrza druha Wróblewskiego w „Sokolni“ na ul. Przemysłowej. Obowiązkiem każdego druha i druhny jest sumienne wypełnienie służby sokolej!

Czołem!

A. Zalewski, naczelnik gniazda.

⊙ **Miesięczne renty inwalidów wojennych i pozostałych od 1 kwietnia 1931 r.** W myśl zarządzenia Min. Skarbu inwalidzi wojenni otrzymywać będą renty miesięczne wraz z dodatkiem i zasiłkiem dla ciężko poszkodowanych od dn. 1 kwietnia b. r. według poniżej podanej tabeli Nr. 1.

Dla bliższej orjentacji wyjaśniamy, że do I kategorji zalicza się inwalidów 15%, do II kat. od 16% do 24%, do III kat. 25% do 34%, do IV kat. 35% do 44%, do V kat. 45% do 54%, do VI kat. 55% do 64%, do VII kat. 65% do 74%, do VIII kat. 75% do 84%, do IX kat. od 85% do 94%, do X kat. od 95% do 100%.

Do I grupy zalicza się samotnych inwalidów. Do II grupy, jeśli inwalida posiada żonę i dziecko lub dwoje dzieci bez żony. Do III grupy, jeśli inwalida posiada żonę, dwoje lub troje dzieci, albo troje lub czworo dzieci bez żony, do IV grupy, jeśli inwalida posiada żonę i czworo dzieci lub więcej albo pięcioro i więcej bez żony.

Tabela nr. 1.

Miesięczne renty inwalidów wojennych wraz z dodatkiem i zasiłkiem dla ciężko poszkodowanych.

Kat.	I grupa	II grupa	III grupa	IV grupa
	zł gr	zł gr	zł gr	zł gr
I	21,00	27,00	30,75	34,50
II	28,00	36,00	41,00	46,00
III	42,00	54,00	61,50	69,00
IV	56,00	72,00	82,00	92,00
V	80,00	100,00	112,50	125,00
VI	96,00	120,00	135,00	150,00
VII	121,00	149,00	166,50	184,00
VIII	137,00	169,00	189,00	209,00
IX	176,00	212,00	234,50	257,00
X	215,00	255,00	280,00	305,00

Według tej tabeli każdy z inwalidów może łatwo sprawdzić, ile powinien otrzymać renty.

⊙ **Zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń“** odbędzie się w sobotę, dnia 18.bm. o godz. 20 w lokalu dla Hoffmana — Rynek. — Ze względu na bardzo ważne sprawy, jak otwarcie sezonu kolarskiego itd., przybycie wszystkich członków konieczne.

Uwaga! Miłośnicy sportu kolarskiego, którzy pragną brać udział w tegorocznych imprezach, winni się zgłosić na powyższe zebranie wzgl. do zarządu najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem imprezy. Goście oraz sympatycy mile widziani. Zarząd.

⊙ **Kino „Słońce“** wyświetla dziś po raz ostatni przecudny „Sen o miłości“ z piękną Joane Crawfordt i Nils Aster w rolach gł. Nadprogram „Zemsta z przeszkodami“ i nowy tygodnik aktualności.

W sobotę i niedzielę potężne dzieło historyczne światowej sławy film Simony Genevois „Dziewica Orleańska“. — Specjalny seans dla dzieci, młodzieży w niedzielę o godz. 17.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski“** wyświetla od dziś do niedzieli wspaniale arcydzieło, pogodny film miłosny pt.: „Melodja serc“ z Ditą Parlo i Willym Fritsch w rolach głównych. Nadprogram: wesoła komedyjka. — Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

WIADOMOŚCI Z POWIATU.

MLEWO.

Zebranie robotników i bezrobotnych. W niedzielę, dnia 12 bm., odbyło się w Mlewie w lokalu p. Chrzanowskiego zebranie robotników i bezrobotnych o charakterze zawodowym. Celem zebrania było wybranie delegacji, któraby się udała do starosty powiatu wąbrzeskiego z prośbą o interwencję u okolicznych pracodawców w sprawie przyjmowania robotników do pracy oraz o ewtl. zapobieżenie oddawaniu pracy robotnikom z innych powiatów i dzielnic z uszczerbkiem i szkodą dla robotników miejscowych. Na zebraniu tem podkreślono że do tej pory robotnicy tutejsi mimo dotkliwie odczuwanej biedy i nędzy cierpliwie los swój znosili, ale wobec nieistnienia dla nich widoków uzyskania pracy w przyszłości grozi im zupełne pozbawienie środków do życia. Dlatego też wszyscy zebrani postanowili jednomyślnie wnieść do starostwa zbiorową prośbę o interwencję.

KURKOCIN.

Zakończenie oświatowego kursu wieczornego. Mało się pisze o naszej spokojnej wiosce, tak, że gdzieś w odleglejszych gminach powiatu naszego o wsi naszej zapomniano. A jednak i tu tętni życie, i u nas budzi się i krzewi się oświata.

Pod koniec roku 1929, a i w roku 1930 miały miejsce w Kurkocinie za staraniem tut. kierownika szkoły p. Makowskiego „kursy wieczorne“. Lekcje odbywały się wówczas 3 razy tygodniowo, każdorazowo po 3 godziny, a udział w nich brało przeszło 20 uczestników. Na zakończenie kursów otrzymali słuchacze poświadczenia z odbytych kursów pierwszego stopnia.

W bieżącym roku odbył się podobny kurs oświatowy, w którym udział brała prawie taka sama ilość uczestników. Pan kierownik Makowski podczas kursu tego wykładał nam rozmaite dziedziny wiedzy, ja karytmetykę z geometrją, język polski i literaturę ojczystą, historję Polski i naukę o Polsce współczesnej. W tych dniach odbyło się zakończenie kursu, przyczem i tym razem otrzymali słuchacze świadectwa ukończenia kursów drugiego stopnia.

Przy tej okazji należy wyrazić imieniem uczestników obu kursów nasza wdzięczność i podziękowanie p. Makowskiemu za jego pracę i trudy około krzewienia oświaty w naszej wsi.

Jeden z uczestników.

Dział informacyjny PTR.

Jak należy składać zeznanie o dochodzie przez rolników, nie prowadzących rachunkowości gospodarczej?

Przypominamy członkom PTR., że zbliża się termin składania zeznań o dochodzie, który i w roku bieżącym został przedłużony do dnia 1 maja. Z powodu stale popełnianych wadliwości i niedokładności przy składaniu zeznań o dochodzie przez rolników, nie prowadzących rachunkowości gospodarczej, przy wypełnianiu formularzy tych zeznań, i wymiarze dochodu na podstawie norm orjentacyjnych, przypominamy poniżej, jak należy składać powyższe zeznania:

Rolnicy, posiadający lub dzierżawiący gospodarstwa ponad 30 hektarów obszaru (120 mg.) winni zgłosić się po odnośne formularze do sołtysów lub wójtów względnie do miejscowego Urzędu Skarbowego i po szczegółowem wypełnieniu, jak niżej będzie wskazane, złożyć je lub przesłać pocztą listem poleconym do Urzędu Skarbowego nie później niż 1 maja, inaczej wymiar dochodu uczynią władze podatkowe zaocznie. Zeznania mogą być składane i ustnie w Urzędzie Skarbowym za podpisem zeznającego i odbierającego zeznania. Gospodarstwa, nie przekraczające 30 ha (120 mg. obszaru), są obowiązane do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej.

Podlegający podatkowi dochód należy obliczyć w centr. metrycznych (podwójnych) żyta na 1 hektar użytkowych gruntów, tj. ornej roli i łąk, oraz użytkowych pastwisk, przyczem okólniki Min. Skarbu z 1924 r. L. 244/II. i L. 569/II. dają wskazówki do określenia dochodu dla gospodarstw do 15 hekt. w wysokości 4 ctn. metr. żyta z 1 ha, do 25 ha — 3,87 ctn. metr. do 25 ha — 3,58 ctn. mtr. itd., biorąc za podstawę do tego czynsz dzierżawny w wysokości 1,75 ctn. mtr. żyta z 1 ha. Okólniki te ustalają, że powyższe obliczenie wysokości dochodu odpowiada stosunkom produkcji rolnej w powiatach zaliczonych do III okręgu ekonomicznego. Jednakowoż normy te mogą ulegać zmianie zależnie od gleby i innych warunków.

Dla II. okręgu ekonomicznego normy te mogą być do 50 proc. zwiększone, a w IV. okręgu mogą być do 25 proc. zmniejszone.

Do zeznania zaleca się dodać na osobnym arkuszu papieru załącznik, wykazujący szczegółowo ilość hektarów roli, łąk, pastwisk, nieużytków itd., posiadanego lub dzierżawionego gospodarstwa, stosownie do wyciągu katastralnego, oraz sposób obliczenia dochodu w ctn. mtr. żyta. Powyższa cyfra mnożona przez przeciętną wartość żyta za ubiegły rok podatkowy, ustalona każdorocznie okólnikiem Min. Skarbu, określa dochód brutto z nieruchomości gruntowej i wpisuje się do § 1 Dział I formularza. Cena ta po ustaleniu przez Min. Skarbu będzie podana do wiadomości przez PTR. (wynosić ona będzie około 18—19 zł. za 1 ctn. metr.).

Okólnik Min. Skarbu L. 2460/II z 1930 r. zawiera polecenie Urzędom Skarbowym, aby w wypadkach, gdy płatnik zmuszony był do spieniężenia plonów, po cenach niższych od ustalonych przeciętnych cen rocznych, przyjmowane były ceny, według których spieniężył urodzaje, przyczem podatnik winien udowodnić ten fakt wszelkiemi dostępnemi mu dowodami.

W następnej przedziałce wpisuje się wartość użytkową domu mieszkalnego: zł 150 za mieszkanie do 3 pokojów, zł 300 za mieszkanie 4 do 6 pokojów itd. Jeżeli zeznający posiada dochód z innych nieruchomości w tej rubryce wskazanych — winien ten dochód także wykazać.

O ile kto posiada inne źródła dochodu, wymienione w formularzu, należy je podać i zsumować razem wszystkie przedziałki.

„Objaśnienie A i B do działu I“ należy wypełnić, o ile kto z płatników posiada dochód z innych nieruchomości, poza granicami powiatu, względnie członkowie rodziny posiadają dochód.

Następnie należy wypełnić dział II — odliczenia, umieszczając w rubryce pierwszej: 1) ogólną sumę rzeczywiście wypłaconych w ostatnim roku kalendarzowym, wzgl. gospodarczym, odsetek od długów hipotecznych i innych, załączając odpowiednie dowody w wiarogodnych odpisach lub w oryginale (o zapłacenie tych odsetek).

Udowodnienie, że odsetki zostały zapłacone za długi, zaciągnięte na cele gospodarcze, jest zbyteczne.

Właściciele osad rentowych i anulacyjnych, którzy w ostatnim roku opłacili renty, mogą zwrócić się do Oddz. Państwow. Banku Rolnego w Grudziądzu o wystawienie zaświadczenia dla Urzędu Skarbowego, ile z kwoty zapłaconej renty wypada na amortyzację, i ile na odsetki. Powyższe odsetki, mieszczące się we wpłaconej

Kino „SŁOŃCE“ „Dziewica Orleańska“ razem 16 aktów.

rencie, winny być też umieszczone w rubryce odliczenia odsetek. Dla informacji podajemy, że przy rentach 4-procentowych odsetki stanowią 3½ proc., a przy rentach 4½ i 5 proc. odsetki stanowią 4 proc.

2) Następnie należy odliczyć następujące rodzaje świadczeń o charakterze prawnopublicznym, na odliczanie których wydane zostało przez Min. Skarbu na skutek starań Pom. Tow. Rolniczego odnośne zarządzenie reskryptem Min. Skarbu z dn. 24. II. 1931 r. L. 19254/I/30, a mianowicie:

a) premje ubezpieczeniowe od ognia i gradu,

b) składki na rzecz Zakładu Ubezp. od wypadków w rolnictwie,

c) podatek na rzecz Pom. Izby Rolniczej,

d) podatek kościelny ,

e) te podatki samorządowe, które nie obciążają ziemi tylko osobiście podatników-rolników, np. podatek drogowy, podatek od psów, od powózek itd.

Należy bezwzględnie dołączyć odpowiednie dowody w wiarogodnych odpisach, lub w oryginale, stwierdzające opłatę tych podatków i świadczeń za rok ubiegły.

W przeciwnym razie odliczenia te nie będą przyjęte pod uwagę.

3) W rubryce drugiej wpisuje się ew. wypłacone w ostatnim roku perjodyczne świadczenia (dożywocie), względnie starkowizna, na (Kaszubach), jeżeli gospodarstwo jest temi świadczeniami obciążone i jeśli to dożywocie zapisane jest w księdze gruntowej, jako ciężar trwały, oparty na tytule prawnym. Należy, aby płatnik udowodnił tę wypłatę bądźto wypisem z księgi gruntowej, bądźto odnośnem poświadczeniem wójta.

Odliczenie wypłaconego dożywocia z dochodu będzie uczynione tylko wtedy, jeśli takowe przekracza 1500 zł, a otrzymujący te świadczenia jest oddzielnie opodatkowany.

Powyższe odliczenie z rubryki pierwszej i drugiej należy zsumować i odjąć od dochodu brutto, wykazanego w dziale I.

W myśl art. 27 ustawy o podatku dochodowym, o ile utrzymaniu zeznającego znajduje się więcej, niż jeden członek rodziny (jeżeli dochód nie przekracza 7200 zł), wówczas stopa podatkowa obniża się o 2 stopnie na każdego następnego członka. Dla przyznania tej zniżki należy koniecznie wyszczególnić w formularzu tych wszystkich członków rodziny, będących na utrzymaniu płatnika, z wymienieniem imion, lat, stopnia, pokrewieństwa itd. Chodzi tu szczególnie o małoletnie dzieci. Zaleca się dołączyć odnośne zaświadczenie sołtysa, wzgl. policji. Następnie należy wpisać datę, podpisać formularz zeznań i wysłać do Urzędu Skarbowego, wpłacając jednocześnie do Kasy Skarbowej połowę przypadającego podatku od zeznanego dochodu w myśl skali umieszczonej na ostatniej stronie formularza (jeśli wykazany dochód przekracza 1500 zł).

Kwit Kasy Skarbowej w odpisie dołączyć do zeznania.

PS. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu ustaliło 18 zł za 1 ctn. mtr. żyta za r. 1930 (kalendarzowy).

Dyrekcja P. T. R

Komunikat P. T. R. Komunikujemy dla informowania członków PTR, że Min. Pracy i Op. Sp. wydało okólnik Nr. 685 z 20. II. rb. do Kas Chorych, aby:

1) Kasy prolongowały do 1 paźdz. 1931 r. wszystkie zalegle do 1. I. 31 r. składki od pracodawców rolnych na rzecz tych Kas Chorych oraz wstrzymały ew. egzekucje z tytułu tych należności,

2) wstrzymanie egzekucyj zarządzonych przed 15. III. rb. z tytułu tych należności winno nastąpić na wniosek pracodawców,

3) od prolongowanych zaległości będą pobierane w terminie ich płatności odsetki zwloki w wysokości wskazanej w art. 79 Rozp. Prez. Rzeczyp. z 29. XI. 30 r., tj. 1% w stosunku mies. Starania PTR. idą nieustannie w kierunku rozłożenia zaległości na 5 lat, tak że obecne zarządzenie, odraczające do 1 paźdz. rb. płatność tych zaległości przedstawia tylko częściowy rezultat słusznych żądań organizacyj rolniczych ziem zachodnich.

Dyrekcja PTR.

Skąd Hitler czerpie pieniądze?

Kasę jego zasilają hojnie banki i magnaci przemysłowi, oraz Niemcy, mieszkający na obczyźnie.

Rozłam, który nastąpił w niemieckiej partji narodowych socjalistów, od której oderwały się organizacje t. zw. szturmowe, tj. bojówki, w Berlinie i w niektórych okręgach prowincjonalnych, nie wywołał doniośliejszych skutków w organizacji Hitlera. Hitler odpowiedział na buntownicze wystąpienie kierownika oddziałów szturmowych, kpt. Stennesa, represjami, nakazał rozwiązanie oddziałów zrewoltowanych, wydalił z partji głównych oponentów wraz ze Stennesem i wyznaczył nowych kierowników, wyposażonych przezeń w szerokie pełnomocnictwa.

Buntujący się szturmowcy przegrali w walce z Hitlerem od pierwszej chwili, on bowiem miał i ma w swem ręku klucze od skarbca partyjnego, oni zaś po kilku dniach frondy zostali bez grosza przy duszy.

Hitler zwinął chorągiewkę i zmienił swą taktykę polityczną: chce się stać „regierungsfähig", chce zgody z Hindenburgiem, tj. tak tańczy, jak mu grają jego opiekunowie finansowi. A ma ich wielu, największych z pośród wielkich i możnych świata finansów i przemysłu. Dzięki nim i ich subwencjom kasy Hitlera są pełne po brzegi i organizacja partyjna może utrzymywać dzienniki, tygodniki, setki funkcjonarjuszów partyjnych, tysiące szeregowców.

Organizacje narodowych socjalistów liczą około 600 000 zapisanych członków, którzy płacą od 1 do 5 marek składki miesięcznej. Ale nie tu kryje się główny zbiornik „srebrnych kul" z obozu Hitlera. Hitler otrzymuje subwencje: przedewszystkiem od wielkich D-banków, od Deutsche i Darmstädter Bank, których dyrektor, Strauss, jest jego osobistym przyjacielem, finansują dalej Hitlera przemysłowcy bawarscy, jak Maffei, Hornschuh, Aust, ks. Ludwik Wilhelm bawarski, baron Cramer-Klett...

Szeroką rzeką płyną pieniądze do kas Hitlera od magnatów przemysłowych, jak Borsig, Bechstein, Kirdorf (król węgla), Siemens, Krupp, Mannesman, Thyssen. Nie tylko z samych Niemiec, ale i z zagranicy otrzymuje Hitler fundusze na swoje cele: ze Szwajcarji niemieckiej wpłynęło np. 300 000 franków, w Holandji zbiera pieniądze i agituje na rzecz hitlerowców prof. von Bissing, ze Stanów Zjednoczonych wysyłają zwolennicy Adolfa setki tysięcy dolarów, z Czechosłowacji nawet płyną składki od przemysłowców niemieckich w Egerlandzie.

Słowem, Hitler dysponuje dzisiaj miljonami i nie ma potrzeby prosić i zabiegać o subwencje.

A że jest, jak się okazało, dobrym organizatorem, a przytem politykiem, który pomimo pozorów rewolucjonizmu, odznacza się dużym zmysłem rzeczywistości, przeto jako „czerwony" wygrał batalję wyborczą, a obecnie tuszuje swą czerwień i odbarwia ją, gdyż władzę swą w partji ustabilizował.

Pamięta przytem bardzo dobrze, o maksymie ks. Montecuccoli: „Do prowadzenia wojny potrzebne są pieniądze, pieniądze, i jeszcze raz pieniądze".

Chcesz mieć Polskę potężną — kupuj tylko towar krajowy!

Napad bandytów na dwór.

Do dworu w majątku ks. Janusza Radziwiłła w Szpanowie wdarło się 3 zamaskowanych bandytów. Rabusie związali Zofję Sołtyk, bawiącą tam, poczem splondrowali 12 pokoi. Przed odejściem kazali złożyć przysięgę p. Sołtyk, że nikomu nie powie o napadzie. Łupem bandytów padła biżuterja wartości 3.500 złotych oraz gotówka 40 zł.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 16. 4. 1931.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 694.5 gr (118,2 f. w. h.) b) pszenicy 744 gr (126.4 f. w. h.) c) jęczmienia przemiałowego 667 gr (113.1 f. w. h.); d) owsa 568.5 gr (78,1 f. w. h.)

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań

Żyto 165 tonn par. Poznań . . .	27.00

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań

Pszenica	31,50— 31,50
Usposobienie mocne.	
Jęczmień przemiałowy . .	24,00— 25,00
Usposobienie stałe.	
Jęczmień browarowy .	26,00— 27.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	23,00— 24,00
Owies jednolity nadający się do siewu	26.00— 27.50
Usposobienie stałe.	
Mąka żytnia 65% wł. work.	39,00— 40.00
Usposobienie stałe.	
Mąka pszen. 65% wł. work.	47,50— 50,50
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie	21,50— 22,50
Otręby pszenne	22,00— 23,00
Otręby pszenne (grube) .	23,00— 24,00
Rzepak	38,00— 40,00
Gorczyca	42,00— 47.00
Wyka latowa	45 00— 47,00
Peluszka	47.00— 50,00
Groch Victorja	27,00— 31,00
Łubin niebieski	22.00— 24.00
Łubin żółty	34.00— 38,00
Seradela	85.00— 92,00
Koniczyna czerwona . . .	300.00—350.00
Koniczyna biała	340.00—460.00
Koniczyna szwedzka . . .	230.00—260.00
Koniczyna żółta odtłuszczona	140.00—170.00
Koniczyna żółta w łuskach	60.00— 70.00
Przelot	200.00—240.00
Tymoteusz	90.00—105.00
Rajgras angielski	90.00—110.00
Tatarka	28.00—30.00

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.